

# Gazeta Olsztyńska.

## OGŁOSZENIA

## \* GAZETA OLSZTYŃSKA.

\* z dodatkami „GOŚC NIEDZIELNY” i „GOSPODARZ” wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje w artalnicy w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z oliczeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: F. Liksa W.  
Jutro: Ofiarow. N. M. P.  
Pojutrze: Cecylia P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	7 36	zach. 3 56.
Jutro „	7 37	3 54.
Pojutrze „	7 39	3 53.

## Rada Mickiewicza.

Jeden z naszych kapłanów przesyła „Kuryerowi Poznańskiemu” następujące ciekawe uwagi dotyczące stosunku księży do ludu, a zawierające nieznaną szczegół z życia Adama Mickiewicza:

„Słusznie przypomniał autor artykułu: „Germanizacja przez księży” zachętę daną przez Ojca św., aby pracować z ludem, i „nie odgraniczać się od niego chińskim murem odrębności pojęć społecznych”.

Prawie temi samymi wyrazami dana była rada przez Mickiewicza młodzieńcowi polskiemu, który miał sposobność mówienia z nim w Paryżu r. 1855 przed jego wyjazdem na Wschód, skąd więcej nie miał wrócić.

Młodzieńcem owym był Wielkopolanin, Waleryan Mrowiński. Po ukończeniu gimnazjum w Poznaniu, poświęcił się na rzód nauce prawa, którego słuchał w Berlinie. Z tamąd wybrał się do Parwża, celem zwiedzenia wystawy powszechnej. Mickiewicz żył jeszcze wówczas, więc koledzy uniwersyteccy Polacy polecieli Mrowińskiemu, aby w ich imieniu poszedł złożyć wyrazy uszanowania najgłębszego Wieszczoowi przy tej sposobności zapytał go o radę, jakie drogi ma się trzymać młodzież polska, aby mogła skutecznie służyć swemu narodowi

W ubogim mieszkaniu w arsenale którego Mickiewicz był bibliotekarzem, został Mrowiński wielkiego poe, osieroczonego po stracie żony. Gdy mu swe zapytanie przedłożył, Mickiewicz, głęboko zamyśliwszy się, po niejakiem czasie odpowiedział:

„Pracujcie nad tem, aby upadł mur chiński, który u nas stany od siebie rozdziela.”

Wielcy ludzie miewają jakby przezzucie i jasnowidzenie. Mickiewicz tego samego żądał od ogółu społeczeństwa polskiego, co Leon XIII żądał od kapłanów wszystkim w szczególności. Nie różnica stanów ma upaść, bo stany muszą być i będą zawsze różne, ale ma upaść mur chiński, który po jedynce stany od siebie dzieli, bo wszyscy jeden i ten sam mamy przed sobą cel, tej samej służyć winniśmy sprawie.

Istnieje mało znany prozą pisany utwór Słowackiego, nie umieszczony nigdzie w jego zbiorowych pismach, ale w jakimś czasopiśmie ogłoszony, przesłanej prosty i głębokiej myśli, a pisany pod wrażeniem wypadków 1846 r. Tak się tam poeta do wyższych stanów odzywa:

„Mierzysz chłopca swym rozumem, a on wyższy jest nad ciebie wiarą swoją.

„Uszanuj grubą siermięgę! bo to strój przyszłych...”

„Razem z ludem idź do kościoła byś w pokorze i modlitwie dał mu serce swoje.

„Stań się ojcem chrzestnym dziecieniu chłopskiemu, opiekunem wdowie i sierotom, i przyjaciele, pocieszającym rodzinę zmarłego.

„Pogardź zbytkiem, byś nie hańbił darów Boskich, ale zrób z nich Sprawiedliwość ręką, które na nie pracowały.

„Ty i lud wiosek twoich niechaj będą jak rodzina poświęcona prawem Boga.

„I zdobędziesz serce sercem, a gdy cza-

sy będą spełnione, chłop ci poda swą nrawicę do budowy wielkiej.

„I odrodzisz się na ziemi, w bohaterów się przemienisz: wy i chłop świat zbawiciel.”

We Wielkopolsce, gdzie się na polu pracy narodowej wszystkie stany do siebie zbliżyły i ze sobą zjednoczyły, patrzymy z poaciechą na dobry początek urzeczywistnienia rady wieszcza. Kapłani mając być rzetelnymi przewodnikami ludu polskiego i katolickiego, nie mogą i nie powinni do tego ludu którego są synami, stawiać się w przeciwieństwie i przez popieranie niemieczyzny w kościele mur między sobą a tym ludem wznosić.

Waleryan Mrowiński, znany dobrze we Wielkopolsce, wstąpił później do zakonu OO. Jezuitów i po długich latach świątobliwej pracy kapłańskiej zakończył życie w Czerniowicach w roku 1901. Z jego własnych ust słyszałem treść powyższej rozmowy z Mickiewiczem, nieznaną piszącym życiorysy poety.

B. J. K.

— „Gazeta Grudziądzka” pisze co następuje:

## Szczególniejsze znaczenie

przybiera proces naszego wydawcy, p. Kulerskiego.

Po Grudziądzu obiega pogłoska, że wydawca nasz w tym procesie zostanie skazanym na ciężką karę więzienną i że natychmiast zostanie aresztowanym i w więzieniu osadzonym. Pogłoska ta opiewa dalej, że to wszystko stać się ma w tym celu, ażeby wydawcę naszego usunąć od pracy przy wyborach, a mianowicie dla tego, aby zagrozić mu wybór na posła!

Nie wierzymy w to, ażeby wyrok na naszego wydawcę już teraz miał być gotowy i aby chciano się powodować takimi względami, bo jesteśmy przekonani, że nawet sąd grudziądzki nie zdoła w tym wypadku skazać p. Kulerskiego ani nawet na karę więzienną, a tem mniej na karę więzienną. Przypomina nam się jednakże przy tej okazji, że także w kilka tygodni przed procesem p. Rożanowicza krążyła po Grudziądzu pogłoska, że zostanie skazanym na rok więzienia i na miejscu aresztowanym, co się też dziwnym sposobem sprawdziło. W sprawie procesu naszego wydawcy podawają nam też następujące szczegóły: Proces ten został wytoczony już przeszło półtora roku temu. Wówczas sprawa ta nie wydawała się być spieszna, bo leżała prawie przez cały rok aż do kwietnia br. Onocnie jednakże sądowi grudziądzkiemu ze sprawą tą widocznie bardzo jest spieszno, bo tydzień temu doniesiono naszemu wydawcy, że termin ma się odbyć już 27 listopada. A więc na przygotowanie tej tak ważnej sprawy, w której będzie występowało bardzo wiele świadków i rzeczoznawców, pozostawiono naszemu wydawcy wszystkiego razem 2 tygodnie i 1 dzień czasu. Każdy, kto się choć trochę zna na sprawach podobnych, przyznać musi, że to jest bardzo mało czasu. Wybory do parlamentu są wprawdzie blisko, ale niepodobna nam uwierzyć, aby ten

pospiech sądu miał jakikolwiek związek ze sprawą wyborczą. Sądziłszy raczej, że pogłoska, która po Grudziądzu krąży, jest tylko wyrazem życzeń pruskich polakożerców, którzyby pragnęli p. Kulerskiego w łyżce wody utopić.

Na to możemy panom polakożercom pruskim powiedzieć i dać czarno na białem, że p. Kulerski tak czy siak posłem będzie. Bo wobec potęgi ludu polskiego, który to cały stoi po stronie p. Kulerskiego, nie ma drugiej równej siły, któraby temu wyborowi zdołała przeszkodzić. Możemy pruskim polakożercom i to dać na piśmie, że gdyby rzeczywiście miano, w co nie wierzymy, skazać p. Kulerskiego na utratę wolności, wtenczas lud polski tem więcej poczytywałby sobie za obowiązek wybrać p. Kulerskiego na posła i w ten sposób otworzyć mu bramy więzienne. Jest to bowiem zwyczajem w parlamencie, że parlament uchwała, aby posła skazanego za sprawy polityczne na więzienie lub fortecę, wypuszczono na czas posiedzeń parlamentarnych na wolność.

Niechaj przeto pruscy polakożercy nie tryumfują, bo wygrana tak czy siak, przy pomocy Bożej i za sprawą ludu polskiego, będzie po stronie p. Kulerskiego.

## Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Sejm pruski w tym roku już podobno nie będzie zwołany, lecz dopiero po Nowym Roku, jak zwykle. Rząd nie zamierza przedkładać sejmowi na przyszłej sesji większych projektów. Takie projekty będą odłożone aż do załatwienia taryfy celnej. Zainteresowanie obradami sejmowemi koncentrować się będzie w dyskusji nad etatem. Ciekawszemu momentami będą pierwsze wystąpienie nowego ministra kolei żelaznych p. Buddego i oświadczenie ministra skarbu barona Rheinbarena w sprawie Löhninga.

— Ojciec św. wobec ka. Biskupa Benzlera z Metz, który przybył w tych dniach do Rzymu, wyraził, jak donosi „Germania”, życzenie widzenia się z cesarzem niemieckim.

— Zdanie Niemca o szkole pruskiej. Pastor Rade, wydawca wychodzącej w Marburgu „Christliche Welt”, podróżował po Prusach Zachodnich i Poznańskiem, żeby sobie wyrobić zdanie o szkole pruskiej wśród ludności polskiej. Zdanie to streszcza się w twierdzeniu, że usiłowania germanizacyjne są daremne, że są mrzonkami. Dzieci, choć się mechanicznie po niemiecku nauczą, albo zapominają następnie niemieczną, albo jeżeli język niemiecki zatrzymują, osiągną korzyści dwujęzyczności. Najmocniej potępia on „haniebne” premie germanizacyjne dla nauczycieli. Najgłębsze też wyraża oburzenie na zakaz prywatnego kształcenia dzieci w polskim języku, a wielki widzi błąd w tem, że inteligentni Niemcy urzędnicy i t. d., zupełnie się nie uczą polskiego języka. Wszelkie zakusy prawodawcze antypolskie nazywa autor „prawodawczym nonsensem”. Przynajmniej „Ojciec nasz”, spisany w języku niemieckim przez dziecko polskie, gdzie ledwie dziejące słowo brzmiało, jak należy, powiada p.



D. Rade: takiej „religi“ narod nie uznaje i odwraca się od niej. Tak sądzi — niemiecki protestant. Niechże sobie to wezmą pod rozwagę i — niemieccy katolicy, a mianowicie „Germania“.

— **Belgia.** W Brukseli chciano w zeszłą sobotę zamordować króla Leopolda. W sobotę do południa odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej królowej. Na nabożeństwie był obecny król, jego brat ks. Flandryi wraz z żoną, ks. Albert ze żoną i księżniczka Klementyna. Gdy król wraz księżętami i księżniczkami wracał w powozach do zamku, wystrzelił jakiś nieznaną osobę do powozu królewskiego. Pomylił się on jednak. Król, który zwykle przy takich okazjach jedzie w pierwszym powozie, wszedł tym razem do trzeciego powozu, a pierwszym jechały księżne. Sprawca zamachu wystrzelił po trzykroć. Jedna kula potrząsała okna powozu; zraniony został w twarz marszałek królewski hr. Oultrement. Zbrodniarz nazywa się Rubino i jest z zawodu ksiązkowym, ma być Włochem. Policja aresztowała go zaraz; publiczność rzuciła się na niego i chciała na miejscu go ukarać, lecz policja nie dopuściła do tego. Odstawiono go na policję, gdzie go zaraz przesłuchano. Podczas przesłuchów oświadczył Rubino, zachowując się bardzo spokojnie, że chciał do króla strzelić, i że działał w myśl zasad anarchistycznych.

— **Włochy.** Pisma liberalne znów się zajmują przyszłym wyborem Papieża, a to z tego względu, że Ojciec św. Leon XIII miał się wyrazić do pielgrzymów, iż czuje się coraz słabszym i że już długo nie świecie żyć nie będzie. Pismom liberalnym, a zwłaszcza niemiecko-żydowskim chodzi głównie o to, jakie ma widoki na wybór kardynała Rampolla, obecny sekretarz Papieża, który wedle zdania tych pism rządzi obecnie we Watykanie. Papież w niczem mu się nie opiera. Jacyś nieznani korespondenci miotają w pismach żydowsko-niemieckich obelgi na kardynała Rampollę, a to dla tego, że uprawia politykę nieprzyjazną Niemcom. Powiadają też, że nie liczy wiele zwolenników między kardynałami, którym samowładne rządy nie podobają się ogólnie. Wyliczają, że też większości w przyszłym wyborze mieć nie będzie, najwyżej dostanie kilka głosów. Ze też to żydki i liberaliści niemieccy do

## Kręte drogi,

czyli historia młodzieńca zblakłego, a później nawróconego.

Napisał książkę Stanisław.

(Ciąg dalszy.)

— To wyprawmy sobie zabawę, rzekł i położył srebrnik na stole.

Był to zwykły sposób obu studentów, żeby się rozerwać i zabawić. Każdy składał po srebrniku, poczem kupowano wspólnie piwa i według pory roku owoców lub bakalii, a spożywali te specjały wśród gawędki lub grania w szachy. Jeżeli zaś zabawa miała być nadzwyczajna, podwajano składkę. Jednak zwyczajna konsolacja nie częściej jak trzy razy w tydzień przypadała, nadzwyczajna zaś tylko co dwa tygodnie raz ją zastępowała. Bywało, że stary ich gospodarz, od dawnych lat przywiązany do studentów, do ich zabawy ze swoją składką się przyczynił i razem z nimi pogawędził.

Jan dziś ramieniem wzdrygnął na wniossek przyjaciela.

— To fraszki, bąknął od niechcienia.

— Niech będzie zabawa z kurkiem, odrzekł spokojnie Wojciech i położył drugi srebrnik na stół.

— Nie rozumiesz mnie, wycedził Jan po cichu, patrząc w strop niskiego pokoju.

— Trudno cię rozumieć. Zwyczajna zabawa nie trafiła do smaku, na uroczystą nie zgadzasz się, czegoż tedy zapragnął mój tajemniczy rycerz? Czy ptasiego mleka, czy nektaru?

— Porzuć te żarty, odciął Jan i zaczął się przechadzać po izbie. Wiesz, żeśmy już obydwaj we wyższych klasach. —

takich spraw naprzód nos wtykają; przecież o ich rabinów nikt się nie kłopotuje.

## Wiadomości kościelne.

**Włochy.** Przed 20 laty odszczepił się kanonik przy bazylice św. Piotra, hr. Campello od Kościoła katolickiego. Chciał niezawisły kościół utworzyć na wzór „starokatolicyzmu“. Przez dłuższy czas pracował w tej myśli w północnych Włoszech. Teraz nawrócił się na łono Kościoła katolickiego i 6go b. m. złożył wyznanie wiary w ręce ks. prałata Lugarni, radcy inkwizycyi.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 18 listopada 1902.

— Pierwszy i doskonały mróz zawitał do nas w nocy na niedzielę i dochodzi dzisiaj do 5 stopni wedle Celsjusza.

— Dziś rano ściał tu kat Reindel z Magdeburga robotnika Michała Jędrzejczyka i wdowę Wilhelminę Bachor z domu Patora, z Bartniejstrony pod Szczytnem. Jak Czytelnikom naszym wiadomo, skazani oni zostali na śmierć za otrucie żony Jędrzejczyka, Berty z domu Rosenbach. Obaj straceni mieli ze sobą stosunek miłosny, z którego było dwoje dzieci, a chcąc się pobrać, zgładzili wspólnie Jędrzejczykową ze świata. Za te padły ich głowy pod toporem katowskim. Czerwone plakaty, rozlepione na mieście, donoszą o spełnieniu wyroku.

— Ważne orzeczenie kamergerychtu w Berlinie. W grudniu r. 1899 padł blachmistrz Heyden wskutek ślizgawicy na chodniku przy ul. Frankfurckiej i odniósł silne wstrząśnienie mózgu. Mimo ślizgawicy chodnik nie był piaskiem posypany. Heyden skarżył właściciela domu, przed którym się wypadek zdarzył. Sąd ziemiański uznał skargę za słuszną. Oskarżony zaś apelował do kamergerychtu, wywodząc, że nie on jako właściciel domu jest obowiązany utrzymać chodnik w porządku, lecz gmina, gdyż odnośnie rozporządzenie policyjne jest niepewne. Kamergerycht uznał słusność dowodów oskarżonego, unieważnił wyrok sądu ziemiańskiego i skargę wytoczył przeciw gminie.

— Komendy wojskowe odebrały rozkaz

— Tak zawyrokowali nasi profesorowie gdy nam dali promocję, uważyli żartobliwie Wojciecha, ale Jan jakby nie słuchał, tylko nawpół bąkał do siebie.

— Przeszliśmy dawno być chłopcami. —

— Ma się rozumieć, przywótrowa! mu tą razą przyjaciel i wyprostował się jak świeca. Mam blisko lat ośmnaście, a czupryną niebawem posowy sięgnę.

Jan stanął. Zdawało mu się, że sprawa już wygrana.

— Trzeba nam żyć ze światem, nie zamykać się jak odludki.

— Marzysz Jasiu. Któż cię zamyka? Czy nie chodzimy na przechadzki, a czasem w wolnych chwilach do kolegów?

— To nie wystarcza, zarzucił Jan. Powinniśmy szukać styczności innych, bywać w towarzystwach z wesołą młodzieżą, bawić się. —

Wojciech przerwał mu i śmiejąc się dokończył: — Czasem wypić zawiele, godzinami przeziadywać w zakopconych izbach, nie dospać, na drugi dzień oczami krwią zabiećmi niedbale spojrzeć, leniwie się wlec do szkoły, ziewać, kryć się za poprzednika, żeby profesorowie nie postrzegli, kłamstwem sobie radzić, jeszcze się codzień obawiać, czy się nie wydadzą wieczorne i nocne wyprawy! Takich ci się radości zachciało? żartujesz Janie!

— Ale bo ty wszystko w czarnych barwach widzisz. Przecie obaj dotąd żyliśmy jak pustelnicy!

— Doskonale pustelnictwa przy zabawach zwyczajnych i nadzwyczajnych, szachach, przechadzkach i odwiedzinach spółuczniów. Albo to dawno, żeśmy się brali w zapasy, że aż nasz stary poczciwy hospes zapomniał swego wieku i jak jelen

ze względu na nowo zaciągniętych rekrutów, by ich obznajmiły o tem, że żołnierzom wolno grać w loteryę tylko za zezwoleniem ich bezpośredniego przełożonego, tj. kapitana lub rotmistrza, w przeciwnym razie czeka ich areszt.

— Sejmik powiatowy, jaki się tu odbył dnia 6go b. m., uchwalił budowę następujących żwirówek: 1) od Dobrego do granicy powiatu reszelskiego, 2) od Bartóła do Leśna i aż do granicy powiatu szczycieńskiego, 3) od Jonkowa do Sztymbarka i dalej do granicy powiatu liperskiego, 4) od Bartęga do dworca kolei żelaznej. — W miejsce zmarłego pana Lous obranymi zostali: jako deputowany powiatu pan Baldow z Preylowa, do wydziału powiatowego pan von Schulzen z Gratk, a do sejmiku prowincjonalnego burmistrz pan Belan z Olsztyna.

— Posiedzieli Gollan w Wójtowie zastrzelił białego zająca. Jest to rzadki wypadek.

\* **Butryny.** Syn posiedziela p. Kuhnigka spadł z woza roboczego, a koła złamały mu obie nogi. Ojciec nieszczęśliwego chłopca był w podróży i trzeba go było dopiero telegraficznie zawezwać. — Żyje tu para niezgodnych małżonków, którzy się ciągle za czuby wodzą. Mąż posadza żonę o oszustwo, a ta znowu skarży się, że mąż i jej pasterbica ją biją i więżą. W tych dniach wjechał mąż do miasta, a mając strach, aby żona nie wyniosła rzeczy z domu, kazał uważać. Kobieta chciała też rzeczy wynieść, do czego nawet wzywała pomocy wójta, ale nic nie wskórała. Gdy mąż wrócił, zawłókł kobietę do wójta i żądał, aby ją uwieziono, gdyż skradła mu 500 m. Sprawa ta przyjdzie jeszcze przed sąd, który naturalnie za darmo małżonków nie pogodzi.

\* **Ostruda.** Na Marcina wielki tu był ruch między służącymi. 105 dziewczyn wyszło do wielkich miast lub innych prowincyi, 71 zmieniło swą służbę w mieście, a przybyło 65 nowych dziewczyn służebnych.

\* **Reszel.** Służąca K. otrzymała wiadomienie, że w Kalifornii umarł po krótkiej chorobie brat jej, który jej przekazał cały swój majątek w sumie 90 tysięcy marek. Brat ów w testamencie zastrzegł, że tylko w takim razie ma otrzymać ten spadek, jeżeli w dwóch miesiącach poślubi wykształconego

wartkonogi wpadł z prośbą byśmy się uskromili, bo pałac jego się chwia od stóp do głowy, a biedak się lękał, byśmy razem z nim naraż się w sklepie nie ujrżeli.

Jan się uśmiechnął.

— Prawda, żeśmy dokazywali.

— Więc czegoż nam trzeba przy takim pastelnictwie?

— Powiem ci otwarcie, świata, zabaw odpowiedniejszych dla dorosłych ludzi.

— To może długiej fajki z kutazami i wysokiego kufła z pokrywką, a na niej obraz kozła w podrygach skaczącego, lub nawet kota ze śledziem.

Jan się rozgniewał, siadł na stół, oparł łokieć na stole i zasępił twarz.

Na ten widok Wojciecha zdjął smutek. Przez głowę przemknęła mu się obawa, że ostatnią godzinę w zupełnej zgodności myśli i zamiarów z przyjacielem przepędził, że odtąd pewnie każdy swoją drogą pójdzie. Ale otrząsnął się i pomyślał, że to tylko złudzenie.

— Janku, rzekł, popamiętaj, gdzie ci zostali, którzy tak sobie poczęli, jak dopiero chciałeś. Jeden musiał przerwać nauki, bo go wydalono za borbantowanie, drugi przed czasem skończył i gdzieś na pisarka się kształcił, bo już darmo siedział w szkole, inni, co tak głęboko nie spadli, stracili rok i więcej, promocja ich minęła, na ostatnich ławach siedzą, słowem lajdaczej. Takie wzory tylko odstręczyć mogą.

Jan nie podniósł głowy podczas tych słów, a wzrok trzymał na stole. Chwilę panowało głuche milczenie.

— W miarę się rozerwać, wyrzekł nakoniec, i użyć świata, szkodzić nie może.

— Na miarę zgoda i trzymaliśmy się jej dotąd, lecz dodaj, że i w swoim czasie. (Ciąg dalszy nastąpi).



człowieka, w przeciwnym razie majątek ów przekazuje rządowi. — Dziewczyna jednakże nie potrzebuje sobie głowy łamać o to, jakby to w dwóch miesiącach dostać wykształconego męża, bo choć sobie ona jest tylko zwyczajną służącą jednak, posiadając taki posag, może dostać nawet utytułowanego męża.

\* **Szczytno.** Przez nieszczęśliwy wypadek zmarł na miejscu leśniczy Narczyński z Dużego Saska. Udał on się w sobotę do lasu, aby wydać ludziom rozkazy. Gdy się zbliżał do miejsca, gdzie ludzie zajęci byli wycinaniem drzew, padło na niego drzewo i zabiło na miejscu. N. liczył lat 52 i był niezonatym.

\* **Brunsbęrga.** Redaktor »Erm-ländische Ztg.« p. Piotr Hörnemann skazany został na 100 mk. kary za obrazę pewnego leśniczego. Rewizją skazanego sąd w Lipsku odrzucił.

\* **Wystruń.** Straszna zbrodnia popełniono w pogranicznym miasteczku Augustowie po stronie rosyjskiej. Dwóch chłopców 15 i 10-letni pojechało na dworzec furmanką po jakiegoś krewnego, który wiózł ze sobą 2000 rubli, ale ponieważ tenże nie przyjechał, przeto wracali z powrotem. Zbrodniarze jacyś widocznie dowiedzieli się o tem, że krewny ów miał przywieźć ze sobą 2000 rubli i napadli na drodze furmankę. Ze złości widocznie, że im się polów nie udało, w straszny sposób pomordowali nieszczęśliwych chłopców.

\* **Królewiec.** Formalna bitwa zaszła w zeszłym tygodniu pomiędzy kapitanem i sternikiem rosyjskiego okrętu »Paulus« z jednej, a pruskimi urzędnikami portowymi i policyantami z drugiej strony. Kapitan i sternik wyciągnęli swe noże, i uderzyli na urzędników i policyantów. Ci byli zmuszeni także chwycić za broń i powstała zażarta walka. Ponieważ Rosyanie walczyli z przeważającymi siłami, przeto ich w końcu zmożono i skrępowanych odstawiono do policyjnego przyzwyum. Spór i bitwa powstała o miejsce w porcie dla rosyjskiego okrętu.

\* **Elbląg.** Tutaj osiedliła się sekta mormońska. Przybyło dotąd 6 »misyonarzy«, pięciu kazalo, jeden śpiewał; wszystko po angielsku, przeto ich wiele nie zrozumiano. W Niemczech pracuje około 140 misjonarzy sekciarskich. — Mormoni czyli »święci ostatnich dni«, jak się sami nazywają, są sekta religijna, powstała w Ameryce około r. 1827, głoszoną najprzód przez Jana Smitha, marzyciela i człowieka namiętnego (zabitego przez lud 1844 r.) Według zasady tej religii sekciarskiej, służyć Bogu równa się rozkosznemu używaniu świata, wskutek czego wyrobiło się u Mormonów wielożęństwo, za rządów drugiego ich proroka Brigham Younga, ogłoszone prawem w r. 1852. Stany Zjednoczone, widząc błędne i zgubne zasady Mormonów, zaczęły ich prześladować, co ich spowodowało do wyemigrowania w Utah w Meksyku. Tam założyli swoje państwo. Ale w r. 1857 nabyły Stany Zjednoczone Utah, Mormonom wzbroniono wkrótce wielożęństwa. Mają swoje kolonie także w Anglii i Szkocji, a teraz i w Niemczech.

\* **Gdańsk.** Rzecznik Thun znikł od środy. Miał on dobrą praktykę, która mu przynosiła rocznie około 11,000 marek. Ale to mu nie wystarczało. Przywłaszczył sobie 15,000 m. powierzonych mu. Gdy mu z tego powodu izba adwokacka chciała wytoczyć proces, dał swe nazwisko z szeregu rzeczników wymazać. Zresztą krewni i przyjaciele jego podobno już tę sumę przeniewierzoną wyłożyli.

\* **Gdańsk.** Z okazji 50-letniego jubileuszu tutejszego katolickiego szpitala, otrzymał ks. biskup R. sentreter z Pelplina, który celebrował uroczystą mszę świętą, jako podarunek od cesarza ozdobne wydanie dzieł św. Tomasza a Kempisa. Wręczył mu dzieło to radca regencyjny Firnet.

\* **Toruń.** W sierpniu roku zeszłego pojechał niejaki Myczkier w odwiedziny do swego wuja, stolarza Portlewicza w Petersburgu i za gościnę tak mu się odwdzięczył, że kradł mu papierów wartościowych na kilka-

naście tysięcy rubli. Przyjechałszy do Torunia, opowiadał, że dostał spadek i kilka obligacji zmienił w banku na brzęcząca monetę. W tem pomagał mu pokątny doradca Mierszwitzki ale wymówił sobie trzecią część zysku. Myczkier po skasowaniu pieniędzy nie chciał się z Mierszwitzkim podzielić i umknął do Anglii. Sprawa się wydała. Anglia wydała Myczkiera Rosyi, ponieważ był rosyjskim poddanym, a Mierszwitzkiego skazała izba karna w Toruniu za pomaganie w oszustwie na 9 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych na 2 lata.

\* **Kwidzyn.** Maszynista Zimmer z Wrocławek uległ podczas młócenia zboża parową młóckarnią nieszczęśliwemu wypadkowi. Wpadł przez nieopatrność nogami w manę i stracił lewą nogę powyżej kolana. Kiedy go z ząębienia wydobyto, spojrzął na nogi, a po słowach: »Boże mój nogę straciłem! — skonał. — W tutejszej cukrowni wydarzyło się w piątek straszne nieszczęście. 56-letni robotnik Brosch obsługujący winde, tak się nieszczęśliwie w nią wkręcił, że go literalnie zgniotła. B. na miejscu padł trupem.

\* **Nowemiasto** nad Drwęcą. Osiał tu jako lekarz Dr. Schweshefer, który rok jeden praktykował w Reszlu.

## Na miesiąc grudzień

można teraz zapisywać »Gazetą Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na miesiąc grudzień na wszystkich pocztach tylko 34 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 42 fen.

Prosimy o zjednywanie nam nowych Czytelników na miesiąc grudzień zwłaszcza pomiędzy takimi, którzy to wiecznie się wymawiają brakiem czasu lub pieniędzy od zapisanie Gazety.

Czasu teraz jest dosyć do czytania, wiele przytem Świąt, a 34 fenigi miesięcznie nawet najuboższym na Gazetę.

A więc dalej Warusyl! Zapisujcie licznie »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc grudzień.

\* **Chełmno.** † 12go b. m. przed poł. zmarł po długich, ciężkich cierpieniach, zasilony Sakramentami św. profesor gimnazjalny Dr. Jan Kitt w 59 roku życia. Pochodził z Warmii i przez wiele lat był nauczycielem przy gimnazjum w Chojnicach. — † Dwa dni później, dnia 14go b. m. o 1 godz. po południu zmarła po długich ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. pani Anna Geiger, w 63 roku życia. Była to prawdziwie »niewiasta mężna«, jak ją opisuje Duch Boży Pochodząc z Bawaryi, z pierwszym mężem swoim, Höcherl, przybyła do Grubna, aby zarządzać tamtejszym browarem. Przed 30 latu rodzina przeniosła się do Chełmna i tam założyła słynny browar. Duszą interesu była zmarła, która obrotnością swoją doszła do kilkamilionowego majątku, choć zawsze była bardzo na dobroczynne cele. Na niej pokazywało się, że im kto więcej ofiaruje na chwałę Bożą i dobro bliźnich, tem hojniej Bóg mu wynagradza.

\* **Gniezno.** Tercyaner Józef Lewandowski i uczeń kupiecki Władysław Rychwalski oddalili się z domu rodzicielskiego i dotąd nie wiadomo, gdzie przebywają. Środków do życia nie posiadają, o ile wiadomo, prawie żadnych.

\* **Gniezno.** Tak jak okoliczni różnicy z tegorocznego sprzętu są zadowoleni, tak dotąd liche mają widoki na przyszłoroczny sprzęt ozimay. W skutek opóźnionych żniw opóźniały się też zasiewy, a dla braku wilgoci i ciepła oziminy kiepsko powschodzą.

\* **Włoszakowice.** Tutejszy nadleśniczy książęcy poszukiwał w gazetach stróża leśnego. Zgłoszeń nadeszło bardzo wiele. Po między zgłaszającymi się był masażer, którego żona była też dobrą masażystką; dalej kupiec władający prócz niemieckiego także francuskim i angielskim językiem, a chcący się wydoskonalić w polskiej konwersacyi;

trzeci głosił, że prócz rozmaitych innych dobrych przymiotów jest ewangelikiem, lecz jeżeli potrzeba tego wymaga, może zostać katolikiem, boć religia zostanie religią.

\* **Zabrze.** na Górnym Śląsku. Straszne nieszczęście zdarzyło się w nocy z środy na czwartek na kopalni królowej Ludwika z powodu eksplozyi łatwo się palących gazów. Dwóch wydobyto bez życia na wierzch, a jednego nadgórnika i 4 górników przewieziono ciężko poparzonych do lazaretu knapszaftowego. Nazwiska nieszczęśliwych, którzy prawie wszystkie byli żonaty, są następujące: górnik Józef Włoczek i górnik Karol Gacka, obydwa nieżywi, nadgórnika Grabe i górnicy Józef Kruziel, Edward Wanke, Jan Malczyk i Bartłomiej Binias ciężko pokaleczeni znajdują się w lazarecie.

\* **Katowice** na Śląsku. Rzadki gość przebywał w tych dniach w naszym mieście. Był nim jeden z bojowników za wolność Burów, generał hr. Potocki d'Otton, który zatrzymał się tu w przejeździe do Berlina, a odwiedził on też redakcyę »Górnoślazaka«. Liczy on 67 lat i jest synem hr. Potockiego z Królestwa Polskiego, który po upadku powstania w r. 1831 uchodzić musiał z kraju, zostawiając dobra swoje w Sandomierskiem na pastwę Moskali i osiedlił się w Johannesburgu, w Transwaalu, gdzie z czasem zdobył sobie znaczny majątek i znaczenie. Brał czynny udział w wojnie burskiej i został szefem sztabu generała Bothy. Niestety posiadłości jego zostały zniszczone; na polu bitwy stracił syna, a żona i dwie córki, zabrane przez Anglików do obozu koncentracyjnego, zginęły w płomieniach podczas pożaru, sam zaś odniósł w bitwie pod Laurencio Marques ciężką ranę. Udaje się do Krügera, aby się z nim porozumieć co do dalszych kroków, bo patryoci bursey nie mogą znieść obecnego stanu rzeczy, on też nie złożył przysięgi wiernopoddanej Anglii. Ojciec — wygnaniec zdołał tak zaszczerpieć w sercu swego syna miłość do spraw ojczyźstych i kraju ojczyźstego, że nie zapomniał polskiego języka i rozplakał się, gdy po raz pierwszy wstąpił na ziemię polską w Galcyi.

\* **Z Rzymu** piszą, jak czule przywiązany jest Ojciec św. Leon XIII do swego rodzinnego miasteczka Carpineto i jak troskliwie się o nie stara. Każdemu, który zwiedza Carpineto, podpadają monumentalne budowle, jakimi Ojciec św. małą tę miejscinę obdarzył. Wspaniały szpital mieści ubogich miasta i daje im przytułek do śmierci. Wodociąg, oświetlenie miejskie kosztem Ojca św. zaprowadzono. W ostatnim czasie ustanowił Ojciec św. w osobie msgr. Adamiego protektora miasteczka Carpineto, którego zadaniem jest odnowienie pałacu Peccich, w którym Ojciec św. się urodził, wzniesienia muzeum imienia Papieża Leona XIII, w którym mają się mieścić wszelkie pozostałe rzeczy, jakie Ojciec św. kiedykolwiek począwszy od lat jego dziecięcych używał, książki, zeszyta szkolne, listy pisane do rodziców, krewnych i znajomych i t. p. z czasów jak Leon XIII został papieżem, mają być wystawione autografy wszystkich prawie panujących. Protektor ma założyć kosztem Ojca św. szkołę różnicza i przemysłową, wyłożyć brukiem drogę prowadzącą od dworca w Segin do Carpineto i wypełnić inne rozmaite życzenia Ojca św., odnoszące się do podniesienia i upiększenia rodzinnego gniazda. Rozczulejaczem jest, jak Ojciec św. każdym razem uradowany, gdy go kto z rodzinnego miasteczka odwiedzi, zna on prawie każdego z tamtąd, zna ich nazwiska, rodzinę od trzech generacyi. Powiadają, że młodych ludzi, których nigdy nie widział, poznaje po fizynomii i trafnie im powiada, z jakiej rodziny pochodzą. — Mieszkańcy z Carpineto są naturalnie bardzo dumni na sławę swego miasteczka, urządzili wspaniały »Piazza Pezzi« i zamierzają postawić na cześć swego ziomka bramę trymfalną.



# Paweł Hirschberg,

OLSZTYN,  
dawniej F. Rogalla.

Poleca ze swego składu:

Samos Auslese	za litr mk. 1,10,	przy 5 litr. 1,00.
Sycylijskie, wytrawne	" " " 1,20,	" 5 " 1,10,
Czerwony grecki portwein	" " " 1,0,	" 5 " 1,10,
Lacrimae Christi	" " " 1,60,	" 5 " 1,50.
Afrykańskie Muszkat	" " " 2,00,	" 5 " 1,90.
Vin. Vermouth de Torino	" " " 2,00,	" 5 " 1,90.
Sherry	od 2,00 mk. za liter.	
Madeira	" 2,40 " " "	
Słodkie wino węgierskie	" 1,60 " " "	
W. trawne "	" 1,80 " " "	
Białe portweiny	" 1,50 " " "	
Jamaika rum	" 1,50 " " "	
Koniaki	" 1,40 " " "	

Przy odbiorze większych zamówień przesyłki nie obliczam.

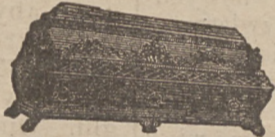
Cenniki gratis i franko.

☞ Połączenie telefoniczne nr. 29. ☜

## Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,  
Lipszacka ulica nr. 11.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi zdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

## Fr. Sawitzki,

Lipszacka ulica nr. 11.

## A. KUNDT, Olsztyn

poleca:

☞ **obrazy** we wszelkiej wielkości w ramach i bez. ☜  
**Błogosławieństwa** | **lustra** każdej wielkości,  
domowe z ramą i bez, z konsolą i bez.

**Meble!** jak stoły, krzeselka, wertykowi, szafy **Meble!**  
do rzeczy i kuchni, łóżka itd.

**Regulatory, zwyczajne zegary i budziki.**  
zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki,  
pierscionki, broszki etc. etc.

**Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.**  
**Ottarzyki domowe** z muzyką.

**Krzyże** we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne).

☞ **Książki do nabożeństwa** ☜  
polskie i niemieckie.

☞ **Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd.** ☜

**Towary skórzane**

jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże** itd.

Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Daje towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

## Olsztyńska gospoda cechowa

(Innungs-Herberge) z pełną koncesją, jest na sprzedaż za 48 tysięcy marek. Wpłata podług umowy.

**Augusta Frindt,**  
Olsztyn, Feldstr.

## Pszczółki,

10 koszy lub kastów, stare, krzepkie pszczoły, cena jedne po 13 marek, a dwa po 25 mk., ma na sprzedaż

**Antoni Tontarski,**  
w **Ruszajnach** (Reuschagen p. Wartenburg Ostrp.)

Z mego lasu w **Południowie** sprzedaje codziennie karezmaz p. Hattorf w **Dużych Bartółtach**

gałązki I-szej klasy, dragi na rusztowania i drabie, szczapy i kije.

**A. Marquardt**  
w Olsztynie.

## Kalendarze

na rok 1903:

Maryański . . . . .	60 fen
Regensburger Marienkalendar	50 "
Katolik . . . . .	50 "
Święta rodzina . . . . .	50 "
Poznański . . . . .	50 "
Przyjaciół Rodziny . . . . .	30 "
Nadwiślanin . . . . .	20 "
Kartkowy (do oddzierania) . . . . .	25 "

poleca

**drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.**

Mój

## budynek,

dwupiętrowy w którym znajduje się handel towarów kolonialnych, wraz z znajdującym się obok warszatem ślusarskim, mam zamiar sprzedać. Budynek ten zda się też dla każdego innego interesu. Cena 5400 marek, wpłata podług umowy. Mający chęć kupna niech się do mnie zgłoszą.

**V Brosch**

**Wartembek** (Wartenburg O-Pr.)

Pod gwarancją czystości

## miód pszczelny

czyszczony, funt po 1m. i 80 fen. poleca

**P. Hirschberg**

handel towarów kolonialnych i delikatesów.

## Pierze do pościeli

podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 mk. do 2,50 mk. za funt

poleca

**L. Hirschfeld**  
ulica Prosta.

Szukam na moje gospodarstwo

## żony.

Panny około lat 30 lub bezdzietne wdowy posiadające 4 do 5 tysięcy marek, niech się zgłoszą do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“ pod literami **N. N. 100.**

☞ **Świeżo toczony pod gwarancją czysty**

## olej do jedzenia

z młyna Sorbi, poleca

**P. Hirschberg.**

dawniej F. Rogalla.

## Autol

najlepszy olej do motorów.

**H. Möbius i Syn**

Hanower, Londyn, Bazylea

☞ **Dwa dobrze utrzymane, prawie nowe**

## \* maneże \*

(rozwerki), jako też dwie potrzebne, dobrze utrzymane **młockarnie** do prostej słomy (Gradstrodrescher) ma tanio na sprzedaż

**F. Kłodziński,**

skład i handel maszyn rolniczych Olsztyn, ulica Jakóba 5.

## • Cofy tylko wyszły książki do nabożeństwa:

- DO BOGA.** Mały zgrabny format dla dzieci.
  - POBOŻNE MODŁY.** Mały zgrabny format dla młodzieży.
  - MODLMY SIĘ.** Średni format.
  - BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW.** Powszechnie ceniona książka dla dorosłych, w zgrabnym formacie.
  - BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW.** (Drukowana wielkimi, tuziemni literami.)
  - ŚPIEWNIK KOŚCIELNY** pod tytułem: **Zbiór najczęściej u nas używanych pieśni kościelnych,** zestawil do pobożnego użytku w kościele i w domu X. F. Odrowski, pleban w Nawrze, z dodaniem treściwej książki do nabożeństwa. — Dogodny format. Trwała i gustowna oprawa. Stron 368.
- ☞ Wszystkie książki zaopatrzone są w aprobatę Przeświałej Władzy Duchownej i starannie wykonane w gustownych oprawach. Odsprzedającym rozsefam na żądanie mój cennik.
- S. Buszczyński, Toruń (Thorn).**  
Drukarnia nakładowa, introligat. i hurtowny skład papieru.

☞ Książki te nabyć można też w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.